



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki
Poświęcony sprawie Zagłębia Dąbrowskiego. Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY:
 Na miejscowych i zamiejscowych
 Rocznie Rb. 6.—
 Półrocznie „ 3.—
 Kwartałnie „ 1.50
 Miesięcznie „ 50

Adres Redakcji i Administracji „Gonia Czestochowski” Al. II Nr. 38, telefona Nr. 50, skrytka pocztowa Nr. 21.
Redaktor przyjmuje od godz. 6-7-7-30 wieczorem.
 Redakcja nie odpowiada za artykuły, nie sumujące się oraz honorarjów redakcyjnych. Wyjątek na to: Prenumerata i ogłoszenia w „Goniacie” przyjmują wybitnie księgarski w Warszawie: Skarb Dzielników Ungra, Wierzbowa 3, Duka Kaniowskiego i I. H. Metel 18-ka Kred. Prud. 52, Krowczyński Warszawa, Marszałkowska 116, w Krakowie L. i H. Metel i S. H. Ahn, Al. 1. Dąbrowski, w Warszawie Marszałkowska 139, w Katowicach W. Kosiński, hotel warszawski.

CENA OGŁOSZEŃ:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-ym stronic 20 k., na IV-ym 10 k., Reszty: w Krakowie za wiersz 20 k., Nadeślano za wiersz 50 kop. Ogłoszenia droższe po 6 kop. za wiersz.

Reprezentantem „Gonia Czestochowski” w Sosnowcu i Zagłębiu Dąbrowskim jest p. Włodzisław Włodarski (Sosnowiec, hotel „Warszawski”).

Reprezentantem „Gonia Czestochowski” w Zawierciu jest p. Z. Kubiński (Zawiercie, ogłoszenia do „Gonia Czestochowski”).

Prenumerata „Gonia Czestochowski” i ogłoszenia w Katowicach przyjmuje pan J. Kosiński.

Dziś: Teatr Nowości (Kinematograf) nadzwyczaj interesujący program.
ZMIANA PROGRAMU Lokal ogrzany.
 (Patrz ogłoszenie.)

D-ta Adolf Gelbard powrócił!
 Al. II Nr. 18 dom Ficensa w Częstochowie.

Lekarz-Dentysta M. GREJNIEC
 Leczenie, plombowanie, czyszczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia, prostowanie krzywizny rosnących zębów.
 I Al. II Nr. 10, dom p. Rajchertowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon Nr. 108.

KALENDARZYK.
 D. 15 Stycznia.
 Imiona chrześcijańskie: dziś Pawła i Pust, jutro Marcjalego P. M.
 Wschód słońca: godz. 8 m 7, zachód godz. 4 m 32.
 Przybyło dnia: 0 godzin 31 minut.
 Wiadomości historyczne: 1570. Zajęcie Nowogrodu przez Iwana Groźnego. — 1619. Pokój z Moskwą. — 1649. Wjazd króla Jana Kazimierza do Krakowa na koronację.

Jak leczą w sanatorjach niemieckich?
 —
 Wobec bojkotowania przez społeczeństwo nasze wyrobów niemieckich, także i Koła lekarskie postanowiły, o ile się to da zrobić bez szkody chorych, bojkotować przetwory lecznicze, pochodzące z fabryk niemieckich i niemieckie zakłady lecznicze.

Wszyscy lekarze w Galicji i Królestwie otrzymują bez liku prospekty i broszury pięknie ilustrowane, polecające wszelakiego rodzaju zakłady lecznicze niemieckie i reklamujące rozmaite specjalne metody leczenia. Aby wykarcić, jaka w wielu z tych zakładów panuje uczciwość i jaki z nich odnosiży użytek chorzy tam posyłani, podaje i do wiadomości publicznej i sfer lekarskich fakt, który miał miejsce w ostatnich czasach w jednym z tych szumnie reklamowanych zakładów.

Pewien młody, 28-letni, młody człowiek, cierpiący od kilku lat na silne zdemerowanie z powodu nadużycia alkoholu, z polecenia jednego z lwowskich lekarzy udał się do zakładu leczniczego koło Drezna, w celu wyleczenia się z alkoholizmu. Po kilkunastu dniach tam pobycia od alkoholu się odzwyczaił, natomiast popadł w jeszcze gorsze zło, gdyż stał się morfinistą, w zakładzie bowiem leczyli go przeciwko alkoholowi, wstrzykując mu morfinę aż do 25 centigramów dziennie. Opusił przeto ów zakład i leczył się dalej od morfinizmu w rozmaitych innych zakładach i u różnych lekarzy, które to leczenie o tyle było uwiecznionym pomysłem skutkiem, że z 25 centigramów morfiny podskórnie, zmniejszył ilość dzienną na 10 centigramów wewnątrznie w kropkach i czuł się pod względem zdrowia zupełnie dobrze.

Chęć się jednak i od tej, stosunkowo niewielkiej ilości morfiny odzwyczaić, pojechał z poradą jednej z powag lekarskich w Monachium do sanatorium d-ra Franciszka Müllera (Schloss Rheinblick-Bad Godesberg nad Renem niedaleko Bonn). W sanatorium tem nasz chory pozostawał wraz z żoną, która się nim opiekowała, przez 6 tygodni, płacąc 50 marek dziennie i poddawał się leczeniu systemem d-ra Müllera, który polega na tem, że pacjenci zażywają krople o tajemnym składzie, wynalazku d-ra Müllera, nazywające się antimorfina, a w czasie tego powiercił d-ra Müllera wstrzykuje im niby to w tajemnicy przed doktorem, ile tylko zechcą morfiny, naturalnie za grube pieniądze.

Po przebyciu takiej 6-tygodniowej kuracji, pacjent, o którym mowa, z 10 centigr. morfiny dziennie, które brał w kropkach podskórnie, doszedł do 40 centigr. Z powodu tak pomyślnego rezultatu kuracji, żona dowiedziawszy się o tem, zabrała go do domu.
 Charakterystycznym jest powiedzenie jednego z pacjentów tego sławnego sanatorium, bardzo bogatego lekarza z Hamburga i starego morfinisty, który już kilka razy tam się leczył:
 — Dla nas morfinistów jest to doskonały zakład, gdyż dostajemy, ile chcemy, morfiny, a nasze rodziny są o nas spokojne, wiedząc, że jesteśmy w sanatorium. Tylko trzeba przyjechać tu bez żony. Pan jesteś jeszcze początkującym morfinistą i bardzo natwym, gdy są-

45 **A. K. Greene.**
Zbrodnia w Grammercy Park.
CZĘŚĆ PIERWSZA.
 (Dalszy ciąg.)
 Kobieta spojrzała na mnie żywo i podejrzliwie, miała nawet na ustach odpowiedź przeczącą, ale ja mówiłam dalej:
 — Bardzo pragnę widzieć się z panią Boppert, ale nie w jej mieszkaniu. Zapłacę dobrane osobie, która mi pomoże rozmówić się z nią przez pięć minut w jakimś ustronnym miejscu, ot tak nabytych w tej izbie za sklepem, za temi oszklonemi drzwiami.
 Poczuła kobieta, przestraszona zrazu tak niespodzianą propozycją, cofnęła się i miała zamiar odmówić, ale gdy położyłam przed nią banknot pięćdziesiąt dolarów, chęlowo zawołała:
 — Jak to? To dla mnie? — zawołała.
 Za całą odpowiedź posunęłam banknot, ale nim go pochwylić zdolała, powiedziałam jej otwarcie:
 — Nie trzeba, żeby pani Boppert wiedziała, że ktoś tu na nią oczekuje, bo w takim razie nie przyszłaby tu z pewnością. Nie życzę jej źle, przeciwnie działam dla jej dobra, ale ona tak się wszystko bez potrzeby obawiała...
 — Oh! tak, jest bardzo lekką — przerwała handlarzka. — Ale chyba ma do tego szumne

powody. Policjanci budzą ją po nocach, a ludzko nie dają jej spokoju, zarzucając ją wciąż pytaniami co do udziału, jaki miała w odkryciu pewnej zbrodni. Dziś boi się już własnego cienia i jak tylko noc zapadnie, nie ma prawie sposobu, aby wyciągnąć ją z domu. Ale spodziewam się, że ja tu sprowadzę, a skoro pani źle jej nie życzy, to...
 Wyciągnęła rękę po banknot, a dotknięcie sprawiło jej jaką przyjemność, że nie skończyła zaczętego zdania.
 — Czy jest tam kto w tej izbie za sklepem? — zapytałam.
 — Nie, pani, niema nikogo. Jestem biedną wdową i nie mam zwyczajną przyjmować takich gości, jak pani; pozwól pani, że się trochę ogarnę i w mgleniu oka sprowadzę tu panią Boppert.
 Zawołała młodej dziewczyny, którą nazywała Zuzanną, poleciła jej dopilnowanie sklepu i wyszła za oszklone drzwi, o których wspominałam.
 Zadowolona, że wszystko idzie podług mego życzenia, wszedłam za nią do następnej izby. W porównaniu z tą izbą sklep zdawał się obszerny; można się było w nim przynajmniej poruszać, to przeciwnie nie było miejsca wolnego. Cały był natłoczony różnymi rupieciami. Podczas gdy się rozglądałam w tych nagromadzonych przedmiotach, handlarzka ukryła się za stołem dużych pudełek kartonowych, z za których wyszła po chwili, przybrana w kapturek, ozdobiony kwiatami. Wyglądała tak dławczą-

nie, że o mało nie parsknęłam śmiechem, al widocznie była z siebie zadowolona.
 Cawiała się, że pani Boppert nie odmówiła jej nigdy jeszcze, gdy ją zapraszała do siebie i że teraz także pewną jest powodzenia.
 — Biedna kobieta, tak nie lubi mówić o popętnionej zbrodni, że to będzie prawdziwie dla niej szczęście znaleźć się w tak dobrym towarzystwie zamiast w zwykłym otoczeniu cięzkawych sąsiadów. Niech pani raczy zająć miejsce.
 — Dziękuję, panią Boppert wprowadź pani do tego pokoju, bo gdy tylko mnie pozna, nie będzie się obawiać. A panią uprzedzam, że nie można pod drzwiami podłuchiwać.
 Powiedziałam to ostro, bo widziałam wzrastającą coraz bardziej ciękliwość kobiety, potem ostatecznie ją wyprawiałam.
 Niezadowolone jej było widoczne, ale pocieszała się myślą o pięciu dolarach. Rzuciła raz jeszcze okiem po izbę i opuściła mnie, zalecając obejrzeć kilkunastu fotografij, rozwieszonych na ścianie. Były tak brzydkie, że wołałam, przymknawszy oczy, oddać się rozmyślaniu. Niezadnego usłyszałam jakiś ruch, a prawie w tej samej chwili weszła pani Boppert, czerwona, jak piwonja w pełnym rozkwicie. Spozstrzegłszy mnie, zatrzymała się nagle, jakby przestraszona.
 — Oh! Boże! Wszak to pani?...
 — Cyt! Zamknij pani drzwi. Mam ci powiedzieć coś bardzo ważnego.
 (d. c. n.)

Wykonawca: pomnik, figury, portrety, otarze, roboty w zakresie rzeźbiarstwa, rzeźbiarstwo, od najwyższych kręgiwych i szklanych rzeźbiarstwa, dekoracje kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręk modelowane i wszelkie roboty szlifierskie, Zakład podziemia się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych, informacje, rysunki i korespondencja na kapt. 44, antetarno. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarzki
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Zakład i Al. III dom własny. 203

F. BŁACHOWICZ w CZĘSTOCHOWIE Zakład i Elektro-Mechaniczny
 Al. III Nr. 58. ślusarski
Wykonują wszelkie roboty żelazne i miedziane.
Specjalności: budowa wag dziesiętnych, stołowych i aptekarskich, jakoteż regulowanie takowych, roboty tokarsko-mechaniczne, zakładanie piorunochronów, telefonów dzwonków elektrycznych, reperacja dynamo-maszyn, lamp łukowych, maszyn do pisania, fonografów, gramofonów, wycmaczek, aparatów projekcyjnych, kinematografów itp. Za dokładne i staranne wykonanie roboty zakład gwarantuje.

dzisz, że się tu wyleczysz, przecież to jest zakład dla morfinistów.

Z powyżej opisanego faktu widzimy, że w państwie dobrych obyczajów i bojaźni bożej zgłębiona moralna ogarnia już nawet sfery lekarskie, które u nas dotąd cieższą się szerze zastąpiły szczeniakiem. I nie dziwnego, taki dr. Müller wstępuje w ślady swych mistrzów: Bismarka, Bülowa i Wilhelma II i wywłaszcza swych pacjentów z pieniędzy, za ty tylko różniąc, że do tego wywłaszczenia używa morfiny, podczas gdy tamci używają do tego ustaw uchwalonych przez parlament.

Lwów 6 stycznia 1908 r.

Dr. Kazimierz Podlewski.

Z dnia powszedniego.

Zapobieżenie wandalizmowi.

Od ks. J. St. Ż. z Krakowa, w sprawie wandalizmu, o którym pisaliśmy niedawno na tem miejscu, otrzymujemy list następujący, który drukujemy w całości:

„Nie w obronie „wandalizmu” objawiającego się przez uwiecznianie ołówkiem czy koziakiem swych nazwisk na dziełach sztuki i pamiątkach historycznych, ale w celu skutecznego zapobieżenia mu podaję następującą radę:

Rozstawić w kilku dogodnych miejscach stoliki, na każdym niech będzie specjalna księga, ołówek, lub pióra, atrament odpowiednio umocowany—rozwiśnie ogłoszenia przypominające o obowiązku nie pisania po ścianach obrazach, ławkach etc., a zalecających amatorom zapisywanie swych nazwisk do przygotowanych ksiąg, a wandalizm upadnie przedko. Może być nawet skarbanka na stole, napełnioną z drobnych ofiar tam złożonych będzie można kupić nowe książki.

Ze nie jest to naszą wyłącznie wadą podobne „uwiecznianie się”, wskazać można przykładów wiele z innych krajów w tych miejscach, gdzie książek do zapisywania nie ma. Piękne wschody, balustrady w Bolonii z ulicy Independenza do parku wiodące ozdobione paskorzeźbami z historii walk Italii o niepodległość jakże spisane, zrywane, zniszczone!

Same narzekania, napominania w gazetach nie wiele pomogą. Nie tylko Jasna Góra, św. Barbara (kaplica nad studnią) ale inne miejscowości, gdzie ta manja pisania po murach objawiać się zaczyna, w ten sposób zapobiegać winny—rozumniejsza zaś część społeczeństwa przykładem i napomnieniem wpajać w ogół musi poszanowanie dla tych pamiątek, nietykalność dobra, własności wspólnej”.

Kronika miejska.

O. Perosi. Słynny kompozytor i dyrygent orkiestry Watykańskiej ks. Perosi, podczas swego pobytu na Jasnej Górze, przyjął wizytę dwóch członków Zarządu „Lutni”, którzy zaprasza mistrza tonów, aby zaszczylił Częstochowian koncertem w Lutni. Ks. Perosi obiecał, lecz niestety zaniedbał i na ten raz przeprosił „Lutnię” obiecując koncertować kiedyś indziej.

Zarząd Tow. Szerz. Wiedzy w Częstochowie prosi nas o podanie do wiadomości swych Członków, że na dzień 2 lutego b. r. zwołaniem będzie Ogólne zebranie członków Towarzystwa. O miejscu zebrania, jako też ściśle oznaczonej godzinie Członkowie T. S. W. powiadomieni będą imiennie.

Na kościół św. Rodziny główny dyrektor fabryki „Częstochowianka” p. A. Marchal, złożył za ręce ks. kanonika Fulmana rb. 500.

Rewizja. Nocy wczorajszej dokonano rewizji w mieszkaniu Franciszka Frani, zamieszkałego przy ul. św. Barbary № 28, lecz nic podejrzanego nie znaleziono.

Bandytyzm. Prawie codziennie na ulicach bocznych bandyci napadają na przechodniów i zabierają co tylko przy ofiarach swych znajdują. Niekiedy poszkodowani meldują policji o dokonanych napadzie, lecz wielu dla braku czasu zrzeka się dochodzenia.

Po mieście wleczą się różni podejrzani osobnicy, spotkać ich można w ul. Dojazd, Alei I i okolicach Starego rynku.

Kradzież. Nocy wczorajszej nieznanymi złodziejami zakradli się od podwórza, za pośrednictwem wytrychu do lokalu restauracji Spasowicza, przy ul. Aleja II № 39 i skradli palta, wartości kilkunastu rb. i różnych wódek za rb. 20.

Z sobotniego ratu u handlowców. Część koncertu ratu sobotniego składała się z występów

mecen. p. S. Wajtrauba, którego gra odznacza się wyborańską techniką i głębokim poczuciem artystycznym. Odgrał on przy akomp. dra W. Zaks „Legendę” Wieniawskiego „Mazur” Kątskiego oraz na bis „Jak niegdys za pięknych dni” Poppa.

Śpiewała pani inż. Tyska z Granicy głos jej o pełnem brzmieniu i dobrej sile wywierał bardzo korzystne wrażenie; Pani T. odśpiewała przy akomp. p. Aubrechta „Serenadę” Denza, walca „Joanna” Mercheziego oraz kilka utworów na bis.

Jako deklamatorzy występowali pp. E. Geldner i M. Rowiński.

Publiczność obdarzyła wszystkich wykonawców oklaskami, natoż bukietem p. Tyskę. Tańce prowadził p. Serednicki. (Gr—c.)

Z teatru.

Wczoraj wystawiono u nas po raz pierwszy krótkowidło w 3 ch aktach M. Hennequin'a p. t. „Wojna z zonią”. Jest to, jak się zdaje, najsłabsza farsa tego autora, natomiast utrzymana w tonie możliwie przyzwoitym. Mężowie-pantoflarze wywołują wojnę swoim połowicom, postanawiają zatem chodzić na bibki, wisnować się i tą drogą ujarzmić czupurne niewiasty. Ze środków ten pomógł najlepszym dowodom pogodzenie się stron wojujących i zawarcie pokoju, —czy na długo? o tem autor przemilcza. W „Wojnie z zonią” prym trzymał p. Kisielewski. Rola ta udała się artyście, był naprawdę komiczny i rozśmieszał. W roli Anetty—debiutowała p. Wieniawa. Debiut to nie był fortunny. Dobrze grali pp. Zemto, Jabłoński, Guranowski i inai.

* O wystawionej w sobotę w Łodzi w teatrze „Victoria” sztuce p. Mieczysława Guranowskiego p. t. „Tomko zbojnik” „dzienniki podają następujące sprawozdania:

„Kurjer Warszawski” z dn. 14 stycznia pisze:

P. Mieczysław Guranowski, znany dotychczas jako utalentowany nowelista i autor jednoaktówek, wystąpił po raz pierwszy z większą sztuką. „Tomko zbojnik”, to baśń, oparta na podaniach o zbojnikach tatrzańskich, temat bardzo wdzięczny, który autor wyśkał odpowiednio. Typ romantycznego zbojnika, miłość jego, pragnienie poznania nizin, owego symbolicznego „otaka złotego”, pomysły oryginalnie i świadczą dodatnio o zdolnościach autora.

Łicznie zebrana publiczność oklaskiwała wykonawców: pp. Janusza (Tomko), Morozowiczową (Hanka), Sarszewską (Babule), Stróżewskiego, Gurynowiczą i innych. Autora wywoływano kilkakrotnie.

Sztukę wyreżyserował pomysliowo p. Janusz.

„Kurjer Łódzki” z dn. 13 stycznia pisze: W ubiegłą sobotę wystawiono 3-aktową baśń dramatyczną p. Mieczysława Guranowskiego p. t. „Tomko—zbojnik”.

Akcja sztuki rozgrywa się w Tatrach, osnuta zaś jest na tle licznych śród ludu góralskiego podań o zbojnikach. Kilka takich podań autor mistrzernie wplotł do całości, co nadaje jego utworowi urok poezji ludowej. Treść sztuki osnuta jest na wiarodolnym ukochniej przez Tomka Hanki, która pod koniec sztuki zabija, lecz wzruszony jej prośbami—przrzeka nadal żyć uczciwie. Bieg akcji jest nader ożywiony. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż jest to pierwszy większy utwór dramatyczny młodego autora, to szczerze powinszować należy mu tak pomyslnego debiutu.

Wykonawcy wedle możności starali się wywiązać z zadania zadawalająco. Na wyróżnienie zasługują przedewszystkiem p. Janusz—odtwórca roli tytułowej, następnie zaś p. Morozowiczowa (Hanka) i kilku innych.

Od naszych Korespondentów.

Z Sosnowca.

Żetony pamiątkowe. Otrzymujemy list następujący: Strażacy którzy mieli zaszczyt uczestniczyć w służbie honorowej w dniu 15 sierpnia 1906 r., podczas poświęcenia nowoobudowanej wieży Jasnogórskiej w Częstochowie, zaprojektowali by się zaopatrzyć w odpowiednie żetony pamiątkowe z odpowiednim napisem.

Żetony takie, dzięki staraniom jednego z naczelników straży ogólnych już posiadamy, nietylko dla uczestników służby honorowej ale i dla tych którzy czynny udział brali w 1900 roku przy gaszeniu palącej się wieży, odznaczając je swym kolorem wstążki. Byłoby jednak pożądanem, aby do tych żetonów strażacy posiadali odpowiednie zaświadczenie od Przewielebnego Przewora Jasnogórskiego, które dla

nich stanowiłyby bardzo miłą i ważną pamiątkę historyczną a o zaświadczeniu także już chyba Zarząd straży ogniowej ochotniczej w Częstochowie wystarczyć się raczy.

Stary Strażak.

Napad. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem czterech bandytów wpadło do mieszkania obywatela Jana Knapczyka na Sielcu i pod groźbą rewolwerów i sztyletów zażądali wydania wszystkich pieniędzy. K. oddał 35 rubli przechowanych w kufra, znie zaś jego odebrali 5 rubli, które miała przy sobie, poczem nakazawszy przycgotować na przyszły raz więcej pieniędzy, zbiegli bezkarnie.

Krwawa zapłata. Dróżnik na przejeździe pogońskim Majenczak zamowił z bratem przejeżdżającą sanki № 25, należącą do Jana Majewskiego i polecili mu jechać do Sielca do domów położonych w polu za kolejką, prowadzącą od kopalni „Fosfor” do „B”. Po przyjeździe do rzeczonego miejsca drożkarza, zamiast zapłacić mu, pasażerowie obili.

Wypadek. Wczoraj o godz. 8-ej wiecz. parowóz przejechał na stacji w Sosnowcu robotnika Symcyna, który uległ złamaniu nogi i kreg. Pierwszej pomocy udzielił mu felczer p. Rozwadowski.

Z Łodzi.

— Wczoraj w południe o 12 za Inksentata banku handlowego łódzkiego, Michała Grunwalda, powracającego z poczty z odebraną sumą 2,500 koron austr., na rogu Widzewskiej i Południowej napadli 4 bandytów i wskutek oporu dało do niego strzały, z których jeden ugodził w głowę, drugi w rękę. Bandyci zabrali następnie portfel z pieniędzmi i zbiegli. Ciężko rannego Grunwalda Pogotowie opatrzyło i odwiozło do domu.

— Na ul. Cegielińskiej, do reżnika Władysława Biedermanna, który nie zatrzymał się na wezwanie patrolu, lecz zaczął uciekać, — dał strzał żołnierz i zranił go śmiertelnie.

— Nieuczynną od jakiegoś czasu fabrykę Józefa Prusaka, przy ul. Juliusza, wobec otrzymania ramolien, dziś w ruch puszczono.

— Fabrykę papieru pakunkowego Eljasza Pańskiego przy ul. Długiej, wskutek braku obrotów, zamknięto na czas nieograniczony.

— Na dzisiejszym zebraniu koła pracowników kolei fab. łódzkiej, wybrano na prezesa p. Marcina Stozmystowicza.

Z Warszawy.

Bomba na placu Krasieńskich. Onegdaj, o około godziny 5 po południu, w sklepie krawieckim Tonnenberga, na placu Krasieńskich № 2, jacyś ludzie rozbili okno i rzucili do sklepu bombę, która na szczęście nie wybuchła. Wezwani przez policję żołnierze oddziału pirotechnicznego, bombę z zachowaniem wszelkich ostrożności zabrali. Do sklepu tego już raz w końcu roku ubiegłego rzucono bombę.

Śnieżyca na kolejach. Wskutek wielkiego śniegu i silnego wiatru, jaki panował wczoraj rano połączonych na kolejach nadwiślańskich, odbywał się z wielką trudnością. Wszystkie pociągi przychodziły z parogodzinem opóźnieniem.

Pomiędzy stacjami Siedlce i Łuków, na 99 wiorście zatrzymany został pociąg towarowy nr. 126; wskutek tego zamknięto dla ruchu pasażerskiego jedną linię, którą dopiero po 4 godzinach uporządkowano.

Na dystansie Brześć-Chelm, pomiędzy Uhruskim a Radą-Opacim wstrzymano ruch od godz. 5 pp., aż do czasu oczyszczenia linii.

Na dystansie pilawskim w pobliżu stacji Kolbiel pocztowy nr. 4 stanął w drodze, nie mogąc przebrać przez zaspy śnieżne. Parowóz sam dotarł do stacji, zabrał robotników i parowóz pomocniczy, poczem po usunięciu śniegu, pociąg wyruszył w dalszą drogę z opóźnieniem 3 godz. 11 min.

Pomiędzy Grajewem i Brześciem na 1115 wiorście, pocztowy nr. 3 przestał w drodze 3 godz. 47 minut.

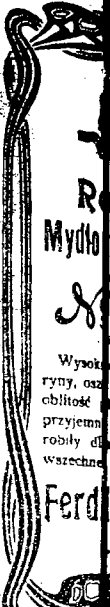
Z różnych stron.

— **Ważna informacja.** Z bardzo poważnego źródła otrzymała „Gaz. Kujaw.” wiadomość informująca, co władza wyższa postanowiła w sprawie ochronek Polskiej Macierzy Szkolnej. Postanowienie to zawiera następujące paragrafy:

1) pozostawić P. M. S. sześćcio-tygodniowy czas, licząc od 15-go grudnia st. st., do oddania ochronek magistratom, gminom lub stowarzyszeniom prywatnym. Jeżeli przekazanie w tym, okresie czasu nie nastąpi, wówczas ochronki zostaną zamknięte.

2) przed przekazaniem ochronek należy kwestję tę poddać dyskusji magistratom i zebraniom gminnym, czy zyczą sobie one przyjąć pod swoją opieką ochronki.

3) w razie odmowy przez te instytucje mogą je przejąć stowarzyszenia, zarejestrowane



Wydol
Wycio
ryny, oz
obitoś
przyjem
robity d
wszechn
Ferd

Do sprze
na dom w (z
kowi i mły
cji.
De
maszyna „intro
tłaczania, fabr.
luńska Nr. 26 u
21

Do sprzedania
te. Krakow

Towarzystwo
„Europejska konkurencja”

„Gońca”
za okazany
z dwóch
w Teat
(King
otrzymają ch
40p

w Ponedział
Program Ey
CZESKO
1) Czarna
mitość; 3) M
2 i 3 pietra
CZESKO
5) Za wie
ca czapki; 2
własności; 3
błond; e) f)
miewanego; 4
dla cielska; 5

Ceny mięk
2-gi 18 k.
Kupon ta
celem ek
str

na podstawie prawa z 4-go sierpnia 1906 r. jeżeli na to pozwala im ustawa.

4) osoby prywatne mogą przejąć ochronki tylko w tym wypadku, jeżeli są zupełnie prawomyślnie (blagonadziejnie).

5) nadzór nad wymienionymi ochronkami należy poruczyć po wszech komisarzom włościańskim, a w miastach policji.

Postanowienie to uważać należy za bardzo ważne, dlatego też podajemy je dla informacji osób interesowanych.

Ku przestrodze.

Że w Ameryce nie dzieje się naszym wychodźcom tak dobrze, jak im obiecywa ci, co ich do wychodźstwa namawiają, wiemy dobrze, niemniej jako wzmowną przestrożę, podajemy list jednego z członków Stow. Rob. Chrześc. w Dąbrowie Górniczej, obecnie przebywającego w Ameryce. List ten otrzymał „Prac. Pol.” od ks. Kanonika Augustynika, można więc ręczyć za jego wiarygodność.

Springfield 20 listopada 1907 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wielmożnego ks. Kanonika najmocniej przepraszam, że tak długo nie dawałem wiadomości o sobie i stosunkach amerykańskich, lecz nie chciałem odrazu pisać, że mi jest źle i myślałem, że to tylko początki a potem znajdę robotę jaką na kilka miesięcy. Gdzież tam! Roboty w fabrykach niema i pieniędzy też niema—tu jest bieda a nie żaden zarobek! Przez parę tygodni miałem pracę, to dziennie zarabiałem 3 rb. 50 kop., ale też za wszystko trzeba płacić 3 razy tyle co u nas a nadto polski robotnik jest w Ameryce bardzo źle traktowany.

Obecnie czasy są wogóle w całej Ameryce złe. Kilkadziesiąt tysięcy robotników jest bez pracy, a fabryki nie przędko ruszą. Najwięcej ludzi bez zajęcia jest w Chicago, w Cleweland, Pittsburgh, Baltimore i innych mniejszych miastach. Ja wyjechałem z Chicago i dostałem robotę w kopalni węgla i teraz przekonałem się, że zwłaszcza robotnicy w kopalniach nie mają tu żadnej opieki i nikt się o nich nie zatroszczy. Jest zdrowo, to dobrze—a jak ulegnie wypadkowi jakimś, a nie ma pieniędzy, albo na starość, to musi iść na zębranie. Nie radzę też nikomu wybierać się do Ameryki. Wróciłbym sam do kraju, gdybym miał za co i gdybym mógł wrócić. Proszę bardzo, aby ks. Kanonik odradzał podróż każdemu, kto się wybiera do Ameryki. Niektórym tam dobrze, ale to wyjątki, kto ma zresztą znajomych tu osiadłych, temu łatwiej pracę dostać i z głodu nie umrze, ale inaczej to bardzo trudno. Lepiej w Dąbrowie zarobić i rubla, aniżeli w Ameryce 3—ja sam nie wierzę, że to może być źle, a teraz widzę to dobrze. Dziękuję też serdecznie ks. Kanonikowi za wskazówki, bo kto nie wie, jak się w porcie znaleźć i co powiedzieć, to go wrócić, przy nimie tak paru zrobili.

Teraz żegnam i całuję ręce czejdgodnego księdza, a jeżeli Pan Bóg da, że zarobię na drogę, to powrócę.

Franciszek Mnich.

Telegramy.

Petersburg, 14 TAP. Najwyższy reskrypt, dany na imię prezesa Rady ministrów, ministra spraw wewnętrznych, ochmistrza Najwyższego Dworu, Stolypina.

„Piotrze synu Arkadiusza!

Różnorodna działalność pańska na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, szczególnie odpowiedzialnem w obecnych warunkach życia państwowego, dała Mi możliwość ocenić pańskie wybitne zalety i pełne zaparcia poświęcenie się obowiązkom. Skutkiem tego, w r. 1906 powołałem pana na wysokie stanowisko prezesa Rady ministrów.

W osobie pańskiej znalazłem wybitnego wykonawcę Moich wskazówek, o czym pięknie świadczą pierwszorzędnej wagi prace prawodawcze w dziedzinie urzędzenia ziemi i w innych sprawach zarządzania państwem, przygotowane przez Radę ministrów pod kierunkiem pańskim, oraz wzrastające zaufanie ludności do rządu, które ujawniło, się szczególnie wyraźnie przy wyborach do trzeciej Dumy państwowej i liczne pocieszające objawy niewątpliwego uspokojenia kraju.

Pragnąc wyrazić panu Moje serdeczne podziękowanie za pańskie patriotyczne zasługi, ukazem z dnia dzisiejszego danym senatowi

zrządcą, mianowałem pana Moim sekretarzem stanu.

Pozostaje niezmiennie panu życzliwym. Na oryginalne własną Jego Cesarzkiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ

W Carskim Siole d. 1 stycznia 1908 r.

Warszawa, 14 TAP. Agenci wydziału ochrony, aresztowali 17-letniego ucznia szkoły realnej, Skrinnikowa, podejrzanego o to, że zorganizował kółko socjal-rewolucjonistów z pomiędzy uczniów pomienionej szkoły, zaś w r. 1905 brał gorący udział w wypadkach październikowych i był jednym z przywódców noszących czerwone sztandary.

Przy rewizji w mieszkaniu aresztowanego znaleziono wiele nielegalnych wydawnictw.

Warszawa, 15 TAP. Ujęto bandę złożoną z 27 anarchistów terrorystów, którzy opodatkowali handlarzy bydłem i rzeźników, pod groźbą terroru po 15 kop. z głowy bydłowej przędzonej do Warszawy.

Petersburg, 14 TAP. Członek rady państwa, senator, ochmistrz von Kaufman, uwolniony od obowiązków ministra oświaty z pozostawieniem w radzie państwa i w godności ochmistrza.

Uwolniony, zgodnie z prośbą, od służby wice-minister oświaty, Gerasimow.

Członek rady państwa, senator Szwarc, mianowany ministrem oświaty, z pozostawieniem w radzie państwa i w senacie.

Członek rady ministra spraw wewnętrznych, Łykoszin, mianowany wiceministrem spraw wewnętrznych.

Petersburg, 14 TAP. Ministerjum oświaty złożyło radzie ministrów projekt prawa o utworzeniu wyższych szkół miejskich, równających się średnim zakładom naukowym, z kursem 4 klasowym. Do szkół tych mają być przyjmowani bez egzaminu uczniowie kończący szkoły miejskie istniejące na zasadzie prawa z 1872 r. Nowy ten typ szkoły będzie łącznikiem pomiędzy początkową szkołą ludową, a wyższymi zakładami naukowymi.

Nowoczerkask, 14 TAP. Raniono śmiertelnie obywatela, adwokata przysięgłego Bokowa.

Kijów, 14 TAP. Szaleje zamieć śnieżna. Pociągi opóźniają się o 5 godzin. W mieście przerwany ruch tramwajów.

Tyraspol, 14 TAP. W nocy, podczas pogoni za bandytami zabity został stójkowy.

Sewastopol, 14 TAP. Zamieć śnieżna wstrzymała ruch pociągów.

Kutais, 14 TAP. 4-ch włóścian powracających z targu za miastem, w powozie dopędziło trzech uzbrojonych bandytów, w tej liczbie uciec II klasy gimnazjum. Jednego włóścianie ranili i zrabowali im 47 rb. Strażnicy jednego bandytę ranili, a resztę ujęli.

Berlin, 14 TAP. W różnych miastach większych odbyły się liczne demonstracje socjal-demokratów, z powodu reform wyborczego prawa.

Frankfurt, 14 TAP. Podczas demonstracji socjal-demokratów doszło do starcia z policją.

Berlin, 14 TAP. Cesarz własnoręcznym listem wyraził kondolencje postowi rosyjskiemu z powodu śmierci jego żony. Cesarzowa osobście odwiedziła zwłoki zmarłej, które będą wystawne do Rosji w czwartek.

Buchara, 14 TAP. Ocasowy sąd wojenny rozważał sprawę zabójstwa bucharskich urzędników i rabunku skarbu emisa na rb. 167000. 8 obwinionych, z których 5 gruzinów, p-tu kutańskiego, 2 zakaspiskiego kolejowego bataljonu i 1 włóścianin saratowski uznani winnymi. W ten sposób, że organizatorem rabunku był książę Dżagoni, 4 byli uczestnikami zabójstw, 2-ch ukrywał winnych i był informatorem. Pierwszych pięciu skazano na śmierć, reszta na ciężkie roboty, lub więzienie.

Nowy York, 14 TAP. Eskadra amerykańska, płynąca na ocean Spokojny, przybyła do Pernambuców w Brazylii. Wielu marynarzy zdezerutowało. Inni znów, włócząc się gromadnie po ulicach miasta, dopuszczali się dzikich wybrzyków i wywołali krwawe starcie z policją.

Paryż, 14 TAP. Aeronauta Ferman dokonał dziś wlotu na aeroplanie swego wynalazku i przebył w powietrzu według z góry ułożonej marszruty, tysiąc metrów, zdobywając takim sposobem nagrodę 50,000 franków.

Paryż, 14 TAP. Pomłodzone są w dalszym ciągu rokowania pomiędzy Anglią, Francją i Rosją, w sprawie zapewnienia wolności żeglugi na morzu Bałtykiem. Porozumienie nastąpi w przeciągu kilku tygodni.

Tokjo, 15 TAP. Prezes ministrów Satondży, minister skarbu Sakatani, minister komunikacji, podali się do dymisji.

Rewolucjoniści rosyjscy w Berlinie.

Dzienniki berlińskie podają następujące szczegóły o aresztowaniu w Charlottenburgu 17 rewolucjonistów rosyjskich, o czym donosiłmy poprzednio:

Lata ubiegłego wynajął pewien rosjanin pokój u robotnika E. Scholzego, mieszkającego pod № 69 na Pestalozzi-strasse. Od 1-go października r. z. Scholze był zmuszony dla różnych powodów wymówić mieszkanie swemu lokatorowi. Rosjanin wyprowadził się wkrótce jednak potem przyprrowadził Scholzemu nowego lokatora, który nazywał się Blochem, rodem z Królewa.

Nowy ten lokator, liczący około lat 30, powrócił rzekomo dopiero co z Anglii i miał objąć stanowisko w jednej z berlińskich fabryk wyrobów chemicznych. Śród lokatorów domu nie zwracał na siebie uwagi, właścicielem jednak mieszkania wydało się podejrzanem, że wychodząc z domu w dzień Bożego Narodzenia, kazał im znieść do swego pokoju jaknajwięcej krzesel, gdyż, jak mówił, spodziewał się wieczorem gości. Istotnie, zaraz po zmroku przybyło do Blocha 8 młodych mężczyzn, mówiących po rosyjsku, i wiedli aż do północy precyzyjnym głosem rozmowę ożywioną, poczem opuścili dom pojedynczo.

Od tego dnia policja kryminalna zaczęła obserwować dom na Pestalozzi-strasse dniem i nocą.

We czwartek ubiegłego tygodnia Bloch poprosił znów gospodynię, aby przygotowała mu jaknajwięcej krzesel, o godzinie zaś 7-ej wieczorem pokój jego zapelniał się gośćmi, śród których znajdowało się 14 mężczyzn i 3 kobiety.

Uptynęło około godziny, gdy nagle do mieszkania wkroczyło 8 umundurowanych policjantów oraz kilku agentów policji. O ucieczce nie mogło być mowy. To też zebrani podali się spokojnie losowi i w grupach, po dwóch lub trzech, byli odprawieni na najbliższą stację policyjną. Jednocześnie policja zrewidowała mieszkanie i skonfiskowała wiele książek oraz listów, znalezionych w kuftrze Blocha. Wszystko to stało się podczas nieobecności Blocha, który opuścił był mieszkanie przed wieczerem. Gdy wrzeszcie powrócił, nie miał podejrzenia, około godz. 9-ej, aresztowali go natychmiast zasadzeni w domu agenci policyjni.

Następnego poranka przybyła do mieszkania Scholzego dama lat średnich i dowiedziawszy się o aresztowaniu Blocha, zawołała: „Ileż to razy mówiłam mu, że śladnie na siebie nieszczęście!” Potem odeszła, nie robiąc już więcej żadnych uwag.

Jak się następnie okazało, Bloch miał już niejednokrotnie do czynienia z władzami niemieckimi. Jest to ten sam osobnik, którego aresztowano swego czasu z głośną Różą Luxemburg. Mieszkał przez pewien czas w Warszawie, nazywał się tam Müllerem. Jednym ze stałych towarzyszy jego był znany rewolucjonista Jokiszew.

Ze sfer miarodajnych donoszą, że aresztowani stanowili tak zwany „Komitet centralny rosyjskiego socjalno-demokratycznego stronnictwa robotniczego”—o czym zresztą donieśliśmy już w depeszach.

Jak wiadomo, aresztowanym rozkazano opuścić natychmiast granice państwa niemieckiego bez prawa powrotu

W ostatniej chwili.

Czerkasy, 15 TAP. O godz. 1 w nocy banda rozbójników napadła na dom Baranowskiego. Zabito 2-ch stróżów. Rozbójnicy zbiegli.

Bała, 15 TAP. We wsi Czanrowcy, wystrzelałem ciężko raniono strażnika, przestępcy zbiegli.

Kutais, 15 TAP. W pogoni za złoczyńcami, którzy zrabowali na ulicy kupca Filipowa, śmiertelnie raniony strażnik.

Berlin, 15 TAP. Na posiedzeniu parlamentu, minister spraw wewnętrznych Miltke, scharakteryzował demonstracje uliczne i zakończył słowami: rząd postanowił środkami energicznymi przeciwdziałać na przyszłość każdej demonstracji, naruszającej spokój i porządek w kraju.

Taszkent, 15 TAP. O godz. 11 w nocy, w pobliżu Taszkontu banda złożona z 20 rozbójników dokonała napadu na pociąg towarowo-osobowy i rzucała bombę. Żołnierze strzelali. Dwóch zbrojów ranionych zdolali tu waruysze zabrać i zbiedz. Pieniądze w sumie rb. 10,000 ocalały. Jeden żołnierz raniony.

zamiany 3-wiosność w Redak- 31—3-1
duża do wy-
Wiedomości
wizja.
3—3
bbli pluszem kry
Krajowa Pol-
1476—[—]
między innymi wyroby galanterijne, terrakotowe, mefolikowe i toaletowe.
Oddziały nasze we wszystkich węższych miastach Królestwa Pol-
skiego i Rosji.
owoskiego“
ych kuponów
Numerów
dowosci
graf
ch cen miejsc
epstwa
Srody, Czwart-
cy tydzien:
a) 2) Potrójna
4) Mieszkańcy
Wiatr z ru-
znajduje drugi
o; d) Fatany
f) Posadzzenie
rdery; h) Ho-
rząd 50 kop.
kop.
dział z numeru
trze Nowodol.

St. Szczawiński
 w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win
 DELIKATESÓW
 i towarów kolonialnych
 egz. od 1878 r.

TELEFON 309

POLECA

Wyborowe w smaku
Ogórki Nieżyńskie
 w baryłkach po kopie i na sztuki
 oraz **Rydze, Grzyby i Korniszony** marynowane
 na funty i w słoikach.

IMPORT
WIN
Węgierskich
 i
Francuskich.

BACZNOŚĆ!

Szanowną publiczność Zagłębia Dąbrowskiego mam zaszczyt za-
 wiadomić, iż otrzymawszy reprezentację fabryki

WYROBÓW ALPAGOWYCH

czyli z białego, srebrzystego, metalu, nigdy nie tracącego koloru, je-
 stem w stanie **konkurować z cenami zagranicznymi**

- Tuzin tyżeczek do herbaty od 1 rb. 40 kop. począwszy
- tyżek i widelców 3
- noży z ostrzami gerlachowskiemi od 4 r. 75 k. pecz.

WYROBÓW ZŁOTYCH I SREBRNYCH

po cenach najprzystępniejszych.

- Pierścionki złota masywne z próbą 56 od 2 rb. 50 kop. począwszy
- Pierścionki złota z brylantami — " 12 — " — "
- Zegarki złote damskie — " 16 — " — "
- Zegarki złote męskie — " 35 — " — "
- Zegarki srebrne — " 4 — " — "
- Zegarki ozarne męskie i damskie — " 2 — " 25
- Zegary ściennie w różnym stylu, Zegary stołowe, Budziki i t. d.
- Fucharki srebrne z próbą 84 od 90 kop. Złote lancu-
 szki damskie z próbą 56 od 16 rb. począwszy, Medaliony w
 różnych metalach, Koralewo garnitury, Broszki, Koloży-
 ki, Lornetki, Lorgnon, Binokle, Laski hebanowe z sre-
 brnymi rączkami i t. d. i t. d.

Prócz tego, mam na składzie ogromny wybór

Wyrobow platerowanych.

Kandelabry brązowe. 1354-30-10

J. Filstenberg Sosnowiec ul. Modrzełowska.

„NOWA GAZETA“

Niezależny organ postępowy i demokratyczny, poświęcony poli-
 tyce, sprawom społecznym, oraz literaturze i sztuce.

Wychodzi 2 razy dziennie.

Dobrem artykułów, wszechstronnością informacji, całym zgola gatun-
 kiem treści „Nowa Gazeta“ stanęła na poziomie najwybredniejszych wyma-
 gań nowoczesnych,

Objętością numerów i obfitością treści przewyższa wszystkie pisma,
 dotychczas wychodzące w Warszawie.

„Nowa Gazeta“ zawiera codziennie samoistny dodatek p. n. „Gazeta
 Handlowa“, zastępujący dawną oddzielnie wydawaną „Gazetę Handlową.“
 Jest to wyczerpująca kronika wszystkich informacji ekonomicznych oraz
 zbiór ostatnich cen giełdowych i targowych.

Do numerów niedzielnych „Nowej Gazety“ dołączone są dodatki:
„Literatura i Sztuka,“ oraz **„Nauka i Życie.“**

Odcinek zawiera powieści najznakomitszych autorów.

Prenumerata wynosi:

miejskowa: rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4.50, kwartalnie rb. 2.25, miesię-
 cznie kop. 75, a nadto 10 kop. miesięcznie za odnoszenie; na prowincji:
 rocznie rb. 11, półrocznie rb. 5.50, kwartalnie rb. 2.75, miesięcznie rb. 1;
 za granicą: rocznie rb. 16, półrocznie rb. 8, kwartalnie rb. 4, miesięcznie
 rub. 1.45.

Główna Administracja i Kantor Warszawa—ul. Szpitalna 10.
 1311 Telefon № 82 75. — Nadto filie. 3-1



FRANCUSKI POPULARNY SRODEK
 przeciw
**CHRONICZNEJ
 OBSTRUKCJI**

Doza: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.
 Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

Zupełnie bezpłatnie!

Daje 15 wielkich płyt nie papierowych „Gigant“ i 1000 koncertowych igiel. Kto
 zamówi z mojego składu gramofon prawdziwy **Tenorm** znanej marki „Lotos“ w praw-
 dziwej dębowej polce, kopercie, z koncert membran, którą wydał nadzwyczaj głośno i
 jasno różne sławy i znakomitszych artystów, jak również orkiestrowy marsze, walce, polki,
 opery, mazurki, romanse, maros, pieśni, koncerty lepszych kompozytorów.
 Dzień wielki wybór gramofonów i wskutek zastój w handlu, znaczący nadzwyczaj tanią
 cenę, aby dać możność każdemu zjednać dobry gramofon, dla posarczenia sobie, ro-
 dzinie i gościom przyjemności. Cena za czas krótki zamieść 70 rb. albo 25 rub. 75 kop.
 Darmo dołącza się 15 wielkich płyt nie papierowych i 1000 koncertowych igiel. Zamów-
 nika wypełnia się najchętniej nie otrzymując 3 rub. zadatku (można markami) pozost.
 za realizacją płatności. Adres: Centralny skład zagranicznych gramofonów Handlowy
 Dom T-wa „Czytano“ Warszawa, Próżna 8-10.

P. S. Wielki wybór płyt, małych od 50 do 70 k., wielkich „Gigant“ od 90 do 1 rb.
 35 kop. 1418-5-4

Wydawca F. D. Wilkoszewski.

Drukiem F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.

Redaktor Mieczysław Guranowski.

Zakład ginekologiczno-akuszerjny
D-ra J. KOLIŃSKIEGO
 b. ordynatora kliniki ginekologicznej
 w Warszawie przy ul. Nowo-Jasnej № 6 telef. 198.15.
 Dla kobiet z chorobami chirurgicznymi i ginekologicznymi i dla mających
 odbyć poród. Zakład urządzony według wszelkich zasad higieny i chirur-
 gji. Ogrzewanie centralne, elektryczność, winda, sala poradowa, operacyjna
 opatrunkowa. Pracownia dla celów diagnostycznych chemiczna i antomo-
 patologiczna.
 1478 Cena od 3-8 rb. dziennie. 10-4

Rok III. **GAZETA KUJAWSKA** Rok III.

pismo polityczno-społeczne poświęcone sprawom i stosunkom ziemi kujawskiej,
 pod kierunkiem literackim
KAZIMIERZA MŁOTOWSKIEGO
 wychodzi we Włocławku.

Gazeta Kujawska, obok artykułów w sprawach najżywniej-
 szych, społecznych i literackich, pomieszcza stale korespondencję ze wszyst-
 kich zakątków ziemi kujawskiej, wiadomości miejscowe, telegramy od
 swych własnych korespondentów, powieści i nowela oryginalne oraz tłumaczo-
 ne, feljtony. W dziale informacyjno-handlowym podaje regularnie no-
 towania giełdy gdańskiej oraz domów zbożowych w kraju i zagranicą.

Prenumerata we Włocławku rocznie rub. 5, z przesyłką pocztową ro-
 cznie rub. 6, półrocznie rub. 3, kwartalnie rub. 1 kop. 50 Zagranicą
 rub. 1 miesięcznie (markami pocztowymi).

Adres Redakcji i Administracji Włocławek, ul. Nowa dom S. Błę-
 dowskiego.

Nadsyłającym adres NEN okazowe wysyła się bezpłatnie.
 32-1-1 Wydawcy: S. Błędowski i S-ka

„Arystokratyna“
 Odnaczona na zeszlrocznej wystawie lekarzy i przyrodników we
 Lwowie medalem złotym i dyplomem.
„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgla anty-
 septycznego i ożewiającego, już po krótkim użyciu—staje się, plec
 lśniącą białą i nabiera młodocianej witalności i wdzięku.
 Pieg, zmarszczki, wagner, złote plamy osuwa „Arystokratyna“ po
 kilkorazowym użyciu.
 Żądać w składach aptecznych i aptekach.
 Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie
APTECZNYM
Włocława ORZEŁ
 w Częstochowie, III Aleja № 48.

Od 1 stycznia 1908 roku
 POD REDAKCJĄ
 Księdza Dionizego Bączkowskiego
 WYCHODZIĆ BĘDZIE
„Biblioteka Parafialna“
 Pismo miesięczne, popularne, obficie ilustrowane, mające za zada-
 nie szerzenie oświaty w duchu parowo-katolickim.

W celu popularyzacji wiedzy do każdego zeszytu miesięcznika dodaje
 się **cztery książeczki** (każda od 16 do 40 str.), zawierające prace
 oryginalne lub streszczenia dzieł pożytecznych. (Na ządania wysyła się
 numer okazowy).

Prenumerata miesięcznika, wraz z dodatkami wynosi:
 Rocznie 2 rb., z przesyłką 3 rb.
 Półrocznie 1 rb., z przesyłką 1 rb. 50 k.

Adres Redakcji: Warszawa, Szopna 16.—Filja w Częstochowie
 ul. Krakowska № 6, A. Dąbrowski.
 Tamże rozdawanie numerów okazowych, przyjmowanie ogłoszeń i prenume-
 raty oraz udzielanie wszelkich informacji dotyczących się wydawnictwa
 1446 „Biblioteki Parafialnej.“ 3-3

ASTHMA I KATARY
 Leczą się: **CHŁADKI I PRZEKŁI ESPIG.**
 przez 20 lat
OSZCZĘDNOŚĆ, KAZEL, ZAKAZANIE, NIEWALO
 Podległe do leczenia „Przełki i Chładki“: **ASTHMA, KATARY, BRONCHITIS, CHŁADKI, PRZEKŁI**
 odesłany — PRZEŁKI W KORTALACH PRACOWNICZYCH I ZAGRANICZNYCH. — We wszystkich znaczących aptekach
 Prany i zagranicą. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 40, ulica Saint-Lazare, 20.
 Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej szkiełce jak znak.

Fabryka wyrobów kochlelnych egzystująca od 1874 roku.
 Ma zawese, na składzie i sprzedaje najtaniej, bo własny wyrób i nie płaci administracji ani lokalu; obrazy, fotografy, obrazki, szlądary, ornaty, kapy, balochimy, krzyże, lampy, zyrandole, lichtarze, materje, galony, frędzle, meblarki, obrzeżaki i t. p. **Budowa, ofiarze nowe i stare porządku.** Biblioteka p. zmarłym ks. s. p. Romanowiczu do sprzedawania w całości, lub częściowo.
Edward Romanowicz
 w Częstochowie ul. św. Barbary № 4.